

KURIER Popularny

Czytajcie prasę
socjalistyczną

Rok II

Łódź, wtorek 5 lutego 1946 r.

Nr 36 (100)

Historia drugiej wojny światowej oraz zbrodni i upadku Trzeciej Rzeszy odslania się powoli w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Po niedzielnym posiedzeniu Trybunału rozpoczął się od rozpatrywania metod, stosowanych przez okupantów niemieckich w Danii. Z oskarżeniem wystąpił prokurator francuski Edgar Faure. Prokurator oświadczył, że po roku 1943, kiedy hitlerowcy duńscy otrzymali tylko 2,5% głosów w wyborach, Niemcy zaostrzyli kurs

polityczny. Wywołało to odrazu bierny opór Duńczyków. Niemcy wystosowali do rządu duńskiego ultimatum, żądając ogłoszenia stanu wojennego, natychmiastowego położenia kresu strajkom, które się szerzyły po kraju, oraz wydania zakazu urządzania publicznych zbiórek. Rząd duński odmówił i Niemcy sami ogłosili stan wojenny.

Rozbroili armię duńską i marynarkę i zakazali sprawowania władzy królowi i parlamentowi. Oddziały SS przybyły do Danii i kraj znalazł się pod policyjnymi rękami niemieckimi, podczas gdy w Holandii i Norwegii miały miejsce polityczny zarząd niemiecki, a we Francji i Belgii — niemiecki zarząd wojskowy.

prezentantki woli politycznej narodu holenderskiego. Niemcy popierali werbowanie zdrajców narodu holenderskiego do armii niemieckiej i SS. Faure przypomniał następnie dekret niemiecki,

nakazujący aresztowania biskupów norweskich, którzy odmówili pogwałcenia tajemnicy spowiedzi oraz protest biskupów ogłoszony w związku z tym dekretem.

Brak bezpieczeństwa i demoralizacja

We wrześniu 1944 r. kiedy Niemcy sądzili, że zbliża się chwila inwazji sojuszniczej do Danii, przystąpili oni do rozbioru policji duńskiej. 19 września rano 1944 r. Niemcy ogłosili fałszywy alarm lotniczy i pod jego osłoną wkroczyli do centrów dyspozycyjnych policji duńskiej. Wielu duńskich oficerów policyjnych zostało odesłanych do obozów koncentracyjnych. Od tej chwili Dania nie posiadała własnej policji i tylko dyscyplina ludności powstrzymała kraj od chaosu. Jednakże przestępczość wzrastała. Niemcy godzili się z tym stanem rzeczy.

Jako dowody rzeczowe prokurator Faure przedstawia sprawozdanie konferencji SS, która odbyła się w Berlinie 20 stycznia 1943 r. Według tych sprawozdań Dania, Holandia i Belgia uważane były za „życiową przestrzeń niemiecką”. Ujawniono zostały również plany infiltracji Niemiec do życia narodowego we wszystkich tych krajach. Przechodząc do spraw Norwegii i Holandii, prokurator Faure po-

wiedział, że były to jedynie dwa kraje, w których Niemcy zastanawiali komisarzy Rzeszy: Terbovena w Norwegii i Seyss Inquarta w Holandii. Niemcy czynili budujące obietnice narodom Holandii i Norwegii, ale ich nie dotrzymali.

Kariera Quislinga

Obydwa te kraje posiadały przed wojną partie faszystowskie, inspirowane przez niemieckich hitlerowców. Faure zarysował całą karierę Quislinga podczas okupacji i przedłożył dokumenty, stwierdzające całkowitą zależność Quislinga od Niemców. Niemcy woleli utrzymać fikcję państwa niepodległego i za pośrednictwem partii hitlerowskich wywołać wrażenie, że dany kraj dobrowolnie pragnie zostać wcielony do Rzeszy Niemieckiej.

Prokurator Faure, mówiąc w dalszym ciągu, że każdy faszysta norweski, który zajmował jakieś oficjalne stanowisko, miał obok siebie hitlerowca, który go pilnował. Na dowód swych twierdzeń prokurator Faure złożył protokoły zeznań Georga Müllera i Heinricha Schnurbuscha, kierownika służby łączności pomiędzy administracją niemiecką a rządem Quislinga.

W Holandii partia hitlerowska nie wyłoniła rządu, ale została jej wyznaczona rola jedynej re-

Jedyną pocięką radio

Na posiedzeniu popołudniowym prokurator Faure powołał na świadka prof. Leona van der Essen, profesora historii uniwersytetu w Louvain, który złożył zeznania w sprawie prześladowań niemieckich, stosowanych wobec fakultetu i studentów. Prof. van der Essen opowiedział w swych zeznaniach, jak została zniszczona biblioteka w Louvain.

Prof. van der Essen, który jest członkiem komisji do badań zbrodni niemieckich, w dalszym ciągu swych zeznań stwierdził, że podczas trwania ofensywy Rundstedta w Ardenach, Niemcy popełnili wiele potwornych zbrodni w 31 miejscowościach. W Stavelot np. 140 osób, w tym kobiety, starcy i dzieci, zostało okrutnie zamordowanych przez żołnierzy dywizji czołgów SS. Działali oni na podstawie rozkazu, aby zabijali wszystkie osoby cywilne. Domy zostały przeszukane, a ludzi zabijano w kuchniach, piwnicach,

przy drodze. W miejscowości Bande wszyscy mężczyźni od lat 17 do 35 zostali skoncentrowani w jednym miejscu i zabici. Zdaniami profesora Essena okrucieństwa te są epizodami planu, zakreślonego w skali ogólnokrajowej.

Prof. Essen powiedział następnie: „Podczas okupacji stale obawialiśmy się gestapo. Jedynymi jasnymi chwilami w naszym życiu były te, kiedy o godz. 9 słuchaliśmy głosu kombatantów francuskich, lub wolnego radia belgijskiego z Londynu.

Socjalista niemiecki w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 bm. w związku z kongresem b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych przyjechał do Warszawy dr Artur Mayer, b. socjalistyczny poseł do Reichstagu. 5 try spędził 12 lat w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Po uwolnieniu z Oświęcimia w styczniu ub. roku p. Mayer przebywał parę miesięcy w Polsce, gdzie zeznał przed główną komisją dla badań zbrodni niemieckich. Ostatnio p. Mayer przebywał w Pradze, gdzie jest jednym z organizatorów wystawy pod nazwą „Miliony ofiar oskarżają”.

Sprawa Syrii i Libanu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że przewodniczący delegacji syryjskiej skierował do sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym prosi by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła sprawę wycofania wojsk brytyjskich i francuskich z Syrii i Libanu.

Najpierw skończyć z Ligą Narodów

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że komisja główna ONZ ma zamiar postawić wniosek, aby druga połowa pierwszej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, która miała się odbyć w kwietniu, została odroczone do pierwszych dni września. Komisja główna podkreśla, że od chwili obecnej do września br. mają odbyć się następujące konferencje: konferencja pokojowa w Paryżu w dniu 1 maja, zgromadzenie Ligi Narodów w celu zakończenia jej spraw — w kwietniu, oraz amerykańska konferencja w sprawie pokoju i bezpieczeństwa, przewidywana również w kwietniu. Delegacja amerykańska do ONZ wniosła też rezolucję, która ma być przedstawiona Radzie Społeczno-Gospodarczej, aby w roku bież. została zwołana międzynarodowa konferencja do spraw handlu.

Jak rozstrzygnie Rada Bezpieczeństwa sprawę Grecji

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ omawiano w dalszym ciągu sprawę Grecji. Przemówienie wygłosił zastępca komisarza spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyński, który podkreślił energicznie postulaty radzieckie, domagając się natychmiastowego i bezwarunkowego wycofania wojsk brytyjskich z Grecji. Polemizując z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevinem, Wyszyński oświadczył, że jego wystąpienie nie ma nic wspólnego z propagandą. Miejsce się Wielkiej Brytanii do polityki wewnętrznej Grecji wytworzyła sytuację, która de facto zagraża pokojowi między narodami.

Obecność wojsk brytyjskich w Grecji jest środkiem wywierania presji na politykę wewnętrzną kraju, oraz wytwarzania napięcia stosunków, które może mieć poważne konsekwencje nie tylko dla narodu greckiego, ale dla pokoju światowego.

Następnie przemawiał angielski minister spraw zagranicznych Bevin, który oświadczył, że wojska brytyjskie są obecnie w Grecji, aby wszystkim udzielić opieki w

zastępstwie nieobecnego greckiego ministra spraw zagranicznych Rendisa, przemawiał delegat grecki, Agnides, który wypowiedział się za obecnością wojsk brytyjskich w Grecji do czasu wyborów. Przewodniczący delegacji Stanów Zjednoczonych, Stettinius oświadczył, że rząd jego jest zadowolony, iż obecność wojsk bry-

tyjskich w Grecji nie zagraża pokojowi światowemu. Wypowiedział się przeciwko jakiegokolwiek formalnej akcji ze strony Rady Bezpieczeństwa w sprawie ewakuacji wojsk. Zdanie Stettinius'a podzielił delegat francuski, minister Bidault, delegat Chin — dr Wellington Koo i delegat Australii — Norman Makin.

O uwiecznienie polskiej martyrologii

WARSZAWA (PAP). Równoległe z toczącymi się w hotelu sejmowym obradami międzynarodowego zjazdu b. więźniów politycznych w dniu 4 lutego br. w sali „Roma”, trwały obrady drugiego dnia kongresu ogólnopolskiego. Obrady rozpoczęły się przemówieniem tow. Cyrankiewicza, który podkreślił konieczność zjednoczenia wszystkich grup i oddziałów Związku b. więźniów politycznych w jednej silnej organizacji. Uzyskanie jedności pozwoli zorganizowanym b. więźniom politycznym zająć odpowiednie miejsce w życiu Polski.

Omawiając zadania Związku

na terenie kraju, tow. Cyrankiewicz położył specjalny nacisk na konieczność zapewnienia powracającym do kraju b. więźniom politycznym szeroko pojętej pomocy i przyjęcia ich jako wartościowych i pożytecznych członków społeczeństwa.

Następnie ob. Ludwik Rajewski wygłosił referat na temat martyrologii polskiej, w którym powiedział m. in.: że zjazd winien powziąć uchwały w sprawie uczczenia bohaterów walk o niepodległość. Przeprowadzona jest akcja, która ujawni dokładnie rozmiar strat poniesionych przez naród polski. Rząd powołał na-

stępujące organy: główną komisję badania zbrodni niemieckich, instytut pamięci narodowej i wydział muzeów i pomników martyrologii polskiej. Sprawę martyrologii żydów zajmuje się poza tym centralna żydowska komisja historyczna. Mówca omawia kompetencje tych organów i wyniki ich prac. Zebrano tysiące dokumentów i przedstawiono szereg dokumentów trybunałowi międzynarodowemu w Norymberdze.

Mówca zgłasza wniosek o stworzenie muzeów poza Majdankiem, w Oświęcimiu i Treblince oraz o stworzenie Ogólnopolskiego Muzeum Martyrologii Polskiej

Bawarcy nie interesują się wyborami do samorządów gminnych

MONACHIUM (PAP). Amerykańskie biuro informacyjne przy kwatery głównej ogłosiło wyniki wyborów gminnych w Bawarii. Frekwencja głosujących była dość wysoka, wynosiła bowiem 83,6% osób uprawnionych do głosowania. Spośród czterech partii politycznych dopuszczono

nym do wyborów, partia chrześcijańsko-demokratyczna uzyskała 1204.388 głosów, partia liberalno-demokratyczna 51.381 głosów, bezpartyjni i inni otrzymali 748.373 głosy. Na terenie całej strefy amerykańskiej wybory upłynęły spokojnie, przyczem w wielu okręgach ludność bar-

dziej interesowała się wyborami nowych burmistrzów w mniejszych gminach, niż współzawodnictwem list partyjnych. Po raz pierwszy od wielu lat hitlerowskiego reżimu partie polityczne otrzymały swobodę propagowania swych hasel, rozpowszechniając ulotki przed lokalami wyborczymi. Propaganda ograniczała się jednak tylko do popularyzowania własnych hasel, nie zwracając się nigdzie przeciwko listom konkurencyjnym.

Jak twierdzą obserwatorzy amerykańscy, uświadomienie polityczne wśród wyborców nie było zbyt wielkie, a wielu nie wiedziało nawet, ile partii staje do wyborów

Przestępcy norymberscy zdenerwowani... Hess cierpi na bezsenność, Streicher na serce

NORYMBERGA (PAP). W miarę przedłużania się procesu, oskarżeni zaczynają zdradzać coraz większe zdenerwowanie, co daje się zwłaszcza zaobserwować w więzieniu, dokąd wracają codziennie o 5 godz. do rozpraw.

Hess cierpi na bezsenność. Po powrocie do celi i po zjedzeniu kolacji rzuca się w ubranie na łóżko i leży bez ruchu do późnej nocy, obserwowany cały czas przez strażników. O 3 nad ranem zrywa się, otwiera okno i mimo mrozu wietrzy celę, a potem bierze książkę do ręki i czyta aż do rana. Kaltenbrunner choruje i znajduje się znów w szpitalu. Streicher cierpi na serce i od dwóch dni nie zjawia się na sali rozpraw. Goering ma wciąż katar i wygląda źle.

Również Ribbentrop uskarża się na swój stan zdrowia i prosi o

lekarza, który jednak nie znalazł nic „niebezpiecznego” w stanie zdrowia ex-ministra spraw zagranicznych. Lekarze amerykańscy obserwujący oskarżonych są zdania, że należy się liczyć z możliwością psychicznego załamania się kilku oskarżonych.

Prokurator Sawicki w Norymberdze przekazał listę straci kleru polskiego

NORYMBERGA (PAP). Prokurator Sawicki jako przedstawiciel delegacji polskiej odbył wczoraj konferencje z majorem Walschem, rektorem uniwersytetu katolickiego w Georgetown. Major Walsch jest amerykańskim oficerem łącznikowym do spraw wyznaniowych przy Trybunale Norymberskim i gromadzi materiał dotyczący prześladowania przez Niemców kleru

w okupowanych podczas wojny państwach Europy.

W czasie konferencji, która odbyła się przy udziale przedstawiciela prokuratury radzieckiej pułk. Pokrowskiego, omówiono liczne fakty prześladowania kleru wszystkich wyznań w Polsce przez Niemców, a równocześnie prokurator Sawicki przekazał oskarżeniu imienną listę straci duchowieństwa katolickiego, protestanckiego wszystkich obrządków oraz polskiego narodowego kościoła katolickiego na ziemiach Polski w dobie okupacji.

2.1.1946 — „Heil Hitler“ Hitlerowcy jeszcze tkwią w niemieckim aparacie urzędniczym

NORYMBERGA (PAP). W kołach dziennikarzy zagranicznych wywołała sensację zamieszczona przez wychodzącą w Niemczech prasę amerykańską fotografia urzędowego pisma kliniki uniwersyteckiej w Erlangen, datowanego 2 stycznia 1946 r. Otóż pismo to, zawierające rachunek kosztów za leczenie, kończy się dobrze znanym zwrotem „Heil Hitler”, po czym dopiero widnieje podpis urzędnika.

Prasa amerykańska słusznie wyciąga z tego wniosek, że hitler-

ryzm wciąż tkwi jeszcze głęboko w urzędach niemieckich, a oczyszczanie aparatu odbywa się bardzo powoli. W Darmstadtzie na przykład około 1.000 urzędników zarządu miejskiego uznano za czynnych członków partii narodowo-socjalistycznej i polecono im zwolnić ze służby. W Hannoverze burmistrzem miasta jest dziś oficer SS.

Nic dziwnego, że w tych warunkach hasło „Heil Hitler” może się jeszcze ukazywać na piśmie i blankietach urzędowych.

Człowiek, który kierował burzycielami Warszawy

NORYMBERGA (PAP). Prokurator Sawicki z upoważnienia prokuratury amerykańskiej przeprowadził badanie b. generała broni i generalnego inspektora niemieckich wojsk pancernych, Guderiana. Generał Guderian został sprowadzony na badanie do gmachu z więzienia norymberskiego, gdzie czasowo przebywa, jako jeńiec wojenny. Był on jedną z czołowych osobistości niemieckiego sztabu generalnego i od początku wojny ściśle współpracował z Hitlerem, który w sierpniu 1944 roku powierzył mu stanowisko szefa sztabu generalnego frontu wschodniego.

Na początku kampanii rosyjskiej Guderian, który dowodził wtedy niemiecką armią pancerną pod Tułą, został odwołany ze swego stanowiska do Berlina, gdyż nie godził się z posunięciami strategicznymi Hitlera na froncie wschodnim. Po zamachu lipcowym 1944 roku, w którym Guderian udziału nie brał, Hitler przywró-

cił go do łaski i powierzył mu niezmiernie odpowiedzialne stanowisko szefa swego sztabu, pozostawiając sobie do ostatniej chwili naczelne dowództwo, mimo że głównodowodzącym pragnął zostać Himmler. W 1939 roku Guderian brał udział w kampanii wrześniowej, a jego korpus pancerny zajął wtedy Brześć nad Bugiem. W roku 1944 jako szef sztabu był zwierzchnikiem von dem Bacha w okresie wybuchu powstania warszawskiego. Prokurator Sawicki badał gen. Guderiana przez cały dzień. Badanie dotyczyło roli, jaką odegrał Guderian w czasie kampanii wrześniowej, kiedy na czele swych czołgów wtargnął do tzw. korytarza, oraz pod czas pamiętnych dni sierpnia 1944 r., kiedy to miał zostać bezpośrednim wykonawcą rozkazów Hitlera, dotyczących zrównania Warszawy z ziemią i stłumienia powstania przy użyciu najstraszniejszych środków.

Prasa robotnicza, socjalistyczna trybuna mas ludowych, była zawsze w czasie najstraszniejszych walk klasy robotniczej o prawa do życia tym elementem, który znaczenie tej walki podkreślał, uwypuklał potrzebę organizowania się, wskazywał drogi i środki, odzwierciedlał dążenia i krystalizował postulaty. Z łamów prasy robotniczej szły wezwania i nakazy. Za pomocą swoich pism proletariat miał możliwość jasnego i stanowczego wypowiedzenia swoich myśli, kształtowania poglądów, mobilizowania najszerzego rzesz pracujących do pracy i walki. Właśnie wynikiem poważnej roli prasy są dotychczasowe osiągnięcia klasy robotniczej, jest podniesienie poziomu dojrzałości politycznej i wzrost przywiązania do swoich szeregów.

Jeśli ktokolwiek sądziłby, że ze zmianą stosunków polityczno-ustrojowych, prasa socjalistyczna ma zmniejszone pole działania, jej pozycja automatycznie przesunęła się na plan dalszy, — byłby w błędzie. Odpowiednie wyjaśnienie różnicy między uciskiem a wolnością, faszyzmem i demokracją, wstecznictwem i postępem, — są to rzeczy wielkie, ważne i godne poważnego wysiłku. Walka z wszystkimi zakusami reakcji nie jest skończona. W fazie gruntowania ustroju demokratycznego, w momencie budowania pokoju powszechnego i przebudowywania całej struktury gospodarczej opierającej się dotąd na kacie wielkich posiadaczy ziemskich i fabrykantów, wartość uczciwego, klasowego, socjalistycznego słowa, ma swoją głęboką wymowę.

Prasa robotnicza nie zna kompromisów ani w walce ani w życiu. Dlatego staramy się czytelnika wychować i przystosować do odpowiedniego poziomu. Nigdy i w żadnym wypadku nie możemy uwzględnić zainteresowań nie mających nic wspólnego z naszym ruchem i ideologią, nie potrafimy zniżyć się do życzeń specjalnego typu czytelnika, który pragnąłby z gazety zrobić sobie magazyn sensacji i wybujałej fantazji grafomanów. Prasa socjalistyczna jest kuźnicą uświadczenia społecznego, placówką bezkompromisowej walki o zwycięstwo ideałów świata pracy i to jest i będzie zasadniczym, podstawowym jej założeniem.

Robotnicza Łódź z uwagi na swój charakter największego skupienia proletariackiego, musi być wzorem dla innych środowisk. Tutaj, bardziej aniżeli wszędzie w Polsce musi być doceniana rola pism robotniczych. Organizacje polityczne i zawodowe, gospodarcze i społeczne muszą zawsze i na każdym miejscu podkreślać znaczenie takiej prasy. Nie wolno zapominać, że w dzisiejszym czasie prasa przyjęła na siebie również rolę wychowawczą i w zależności od sposobu pisanie i rozwiązywania szeregu zagadnień, kształtuje umysł obywatela, urabia i precyzuje jego światopogląd, budzi w nim poczucie solidarności, tworzy nowy typ obywatela rozumiejącego obowiązek pracy społecznej i dobrze pojętego patriotyzmu.

W tym przekonaniu i takiej służąc sprawie podjęliśmy przed trzema miesiącami swoją działalność. Dzisiaj właśnie opuścił maszynę rotacyjną SETNY NUMER NASZEGO PISMA. Wiemy, że w tym krótkim czasie zrobiliśmy wiele błędów, mieliśmy moc niedociągnięć, rozwiązywać nam przyszło i pokonywać niejednokrotnie poważne trudności. Staraliśmy się, i to będzie nadal naszym zadaniem nie zrażać się chwilowymi przeszkodami, podnosić w dalszym ciągu swój poziom, docierać wszędzie, przekonywać o słuszności naszych założeń, mobilizować jak najszerze masy do walki o realizację najszczytniejszych hasel sprawiedliwości społecznej.

Dlatego pragniemy zwiększyć teren naszego zasięgu, chcemy się dostać wszędzie tam gdzie nurtuje zdrowa myśl robotnicza, każda fabryka i warsztat pracy fizycznej czy umysłowej muszą stać się propagatorem prasy socjalistycznej. Doświadczenia naszej pierwszej, wstępnej pracy i należyty odzew tych, dla których piszemy i z którymi wspólnie walczymy, daje pewność, że kroczymy po słusznej drodze i do właściwego celu.

ARTUR KARACZEWSKI

Stany Zjednoczone pomagają Anglii licząc na dobrego klienta

WASZYNGTON (Reuter). Członek senatu Stanów Zjednoczonych, demokrata z Florydy, Claude Pepper, oświadczył, że wszelka opozycja w stosunku do kwestii udzielenia Wielkiej Brytanii pomocy finansowej jest smutnym dowodem ignorancji. „Izolacjonści w swojej ślepotce, twierdzi Claude Pepper, starają się o oddzielenie Ameryki od reszty świata a nie o stworzenie Ameryki silnej i gospodarczo rozwiniętej”. Senator Pepper wzywa do stałej jedności między Wielką Bryta-

nią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. W ten sposób bowiem da się uniknąć przyszłej wojny.

NOWY JORK (Reuter). „New York Sun” komentuje oświadczenie prezydenta Trumana przedłożone Kongresowi w związku z pożyczką dla Anglii. Dziennik twierdzi, iż oświadczenie to ma charakter za bardzo akademicki i że prezydent Truman powinien raczej określić wyraźniej, co oznaczać będzie ten kredyt w praktyce dla amerykańskiego

handlu, amerykańskiej pracy i amerykańskich farmerów. „Jest rzeczą pewną, dodaje dziennik, iż nie ma w Stanach Zjednoczonych entuzjazmu do pożyczki udzielanej Zjednoczonemu Królestwu. Jeśli ustawa ta zostanie zaakceptowana, to jedynie na zasadzie teorii, iż jest dobrym interesem pomóc dobremu klientowi stanąć na nogi”.

W paru słowach

— **Tajna radiostacja hiszpańska** „Radio Espana Independiente” wezwiała chłopów hiszpańskich do zorganizowania podziemnych komórek do współpracy z robotnikami w walce przeciwko reżimowi gen. Franco.

— **Król angielski** zatwierdził nominację dotychczasowego ambasadora brytyjskiego w Ankarze Sir Maurice Drummonda Petersona na stanowisko ambasadora w Moskwie.

— Na procesie niemieckich przestępców wojennych w Rydze po przemówieniach obrońców, oskarżeni Eckel, Ruff, von Monteton, Werror, Kipper, Pawel i Becking przyznali się do winy i prosili w ostatnim słowie sąd o złagodzenie wyroku. Wszystkich wyżej wymienionych oskarżonych sąd skazał na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano.

— Na posiedzeniu Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego rozpatrywano sprawę projektu ustawy o konfiskacie majątków uzyskanych w drodze spekulacji lub nabytych niezgodnie z prawem. W umotywowaniu projektu ustawy mówi się, że konfiskata majątków spekulantów jest jednym z punktów programu Frontu Patriotycznego.

Byli więźniowie polityczni łączą się w światową organizację

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych dnia 3 bm. w dalszym ciągu obrad międzynarodowego kongresu b. więźniów politycznych po przemówieniu ministra Rzymowskiego, zebrani przystąpili do opracowania aktu konstytucyjnego międzynarodowej federacji b. więźniów politycznych niemieckich i faszystowskich obozów koncentracyjnych, którego wspólny projekt przedstawiły delegacje polska i jugosłowiańska.

W czasie obrad weszły na salę delegacje: francuska, włoska i walczącej z reżimem Franca Hiszpanii. W skład delegacji francuskiej wchodzi m. in. trzech przedstawicieli Polaków z Francji, których wielka ilość zesłana była do niemieckich obozów koncentracyjnych.

Delegat czechosłowacki postawił wniosek o odłożenie ukonstytuowania federacji do czasu zorganizowania we wszystkich krajach jednolitych

związków b. więźniów politycznych obozów koncentracyjnych. Przeciw temu wnioskowi wypowiedziało się szereg delegatów z przedstawicielem Zw. Radzieckiego na czele, który mocno poparł stanowisko Polski. Po krótkiej dyskusji delegacja czechosłowacka wycofała swój wniosek. Następnie wybrano dwie komisje, z których jedna ma opracować tekst aktu konstytucyjnego, a druga memoriał do międzynarodowego Trybunału w Norymberdze, oraz omówić współpracę federacji z innymi trybunałami sądownymi zbrodniarzy wojennych.

Wszystkie delegacje mają po jednym przedstawicielu w obu komisjach. Obrady komisji będą miały miejsce w dniu 4 bm. Po zakończeniu posiedzenia zebrani udali się z sali hotelu sejmowego do Hotelu Polonia, gdzie odbył się bankiet wydany z okazji kongresu przez min. spraw zagranicznych W. Rzymowskiego.

Lotto-Mecz-Kiedy-Lotto-Mecz!

Czy wiecie ze...

Na terenie całej Kanady zawiązały się i działają Komitety niesienia pomocy Polsce. Jednym z rozrzewniających objawów ofiarności społeczeństwa kanadyjskiego był zorganizowany niedawno symboliczny „bochenek chleba”. W oznaczonym dniu przy zakupowaniu bochenka chleba ludność Kanady złożyła datkę równowartości drugiego bochenka.

Blask oślepiający, przy którym gaśnie światło słoneczne, temperatura dochodząca do 10 milionów stopni. Dymy różnobarwne, wznoszące się w ciągu 10 sekund od wybuchu na wysokość 2 i pół kilometra, a po kwadransie sięgające 20 km w górę. Pożary, wybuchające momentalnie na przestrzeni 10 kilometrów, przeskakujące z błyskawiczną szybkością przez szeroką rzekę — oto rezultat zrucenia bomby atomowej na Nagasaki. Widok ten — jak stwierdzili nieliczni obserwatorzy — obok całej swej grozy jest niezwykle piękny.

Artykuł na sto wierszy

Sporo słuszności będzie mieć kto powie, że jednym z przekleństw naszego czasu są dzienniki. Nie dlatego, aby miały być one w ogóle jakimś przekleństwem, ale dlatego, że w większości wypadków są teraz takie, jakimi pragnie je mieć czytelnik: to znaczy zbyt banalne, płytkie, nieprawdziwe i sensacyjne. Co prawda, jest równocześnie faktem, że w życiu niepodobna obejść się bez tych rzeczy: bez banałów, płytkości i określonej dozy nieprawdy; najłatwiej może dalibyśmy sobie radę bez sensacji, lecz nasze neurasteniczne uspołobienie, zmaltretowane przez różnego rodzaju kłopoty, szuka w nich pewnej podniety, która również ułatwia nam życie. Ale w tym naszym życiu bywa przecież także trochę złośliwości i prostytucji, a chyba nie są to rzeczy pożądane.

Prowadziło się kiedyś na łamach prasy łódzkiej dyskusję, czy dziennikarstwo powojenne jest lepsze od przedwojennego. Na szczęście mamy już pewne „pisma”, które na to pytanie dają jasną i wyraźną odpowiedź. A zresztą nie trzeba mi nawet tych pism; wystarczy, gdy sobie uprzytomnię, że poziom naszych dzienników nie tyle świadczy o poziomie ludzi, którzy je redagują, ile o poziomie tych innych, którzy je czytają, abym wyżył się wszelkich wątpliwości pod tym względem: w prostytucji jest najgorsze właśnie to, że za pieniądze godzi się ulegać cudzym żądanom.

Niektórzy ludzie uważają, że dobra gazeta powinna starać się wprawdzie być możliwie popularna i interesująca, ale równocześnie musi czytelnika „podnosić”, uczyć i wychowywać. Dziennikarz który jest tego zdania, pilnuje oczywiście zawsze zwięzłości swoich artykułów, ale w każdym poszczególnym wypadku rozpatruje najpierw rzecz pod kątem treści, a dopiero potem ustala jej rozmiar. Wszystko w dzienniku ma być krótkie, jasne i w miarę możliwości uproszczone, ale mimo to artykuł teoretyczny z dziedziny ekonomii, kultury czy polityki powinien być nieco dłuższy od depeszy. Ale nerwowo, wiecznie zajęty czytelnik naszych czasów czyta podobno tylko te depesze z trzema hałaśliwymi tytułami u góry, zajmującymi więcej miejsca niż sama wiadomość. Stąd u wydawców dzienników owo namiętne pragnienie sprrowadzenia wszyst-

kiego do rozmiarów takiej malutkiej, a rozdzierającej się w niebogłosy szelmy. Dla nich artykuł będzie dobry, gdy ma „najwyżej 100 wierszy”, bez względu na to, czy chodzi o nacjonalizację fabryk, czy o kochanki Hitlera.

Wszystko to nie kwalifikowałoby jeszcze naszej prasy codziennej do czołowej, bądź co bądź, pozycji „jednego z przekleństw naszej epoki”. Ale oto wiemy przecież doskonale, że teraz, po wojnie, nie wydaje się prawie książek: dobra beletrystyka zdarza się również rzadko, jak poważne prace naukowe. Czasopism na wyższym poziomie mamy również straszliwie mało. Taka sytuacja skazuje większość czytelników na same tylko dzienniki. Czy może ktoś wątpić o niebezpieczeństwie, jakie się w tym kryje? Aby być zwięzłym, nie mogę powstrzymać się od jeszcze jednego powtórzenia nadużytego tu już przeze mnie porównania: prostytucja najstraszniejsza jest wtedy, gdy ilości prostytutek w

społeczeństwie nie przeważa ilość uczciwych kobiet.

Mamy wprawdzie Związek Zawodowy Dziennikarzy, składający się w ogromnej większości z ludzi znacznie rozsądniejszych, niż gazety, w których pracują: obawiam się jednak, że Związek ten nie wiele poradzi na tego rodzaju bolączki. Raczej już pomógłby tu chyba jakiś „związek kulturalny czytelników” — bo ja wiem...

Obawiam się również, że — choć nie mam żadnych intencji w tym kierunku — ten czy ów gość się obrazić za ton tego małego artykułiku. A zwłaszcza za ową natrętne porównanie, niezbyt — przyznaję — pochlebne i budujące. Na swoje usprawiedliwienie mam to, że wynika ono z pragnienia zwięzłości. Pewnie, że możnaby sprawę nieco wycienić i wprowadzić więcej rozróżnień; cóż, gdy to groziłoby mi niechybnie przekroczeniem owej sakramentalnej miary.

Edward Csałó



JUBILEUSZ

Z okazji 100 numeru „Popularnego” zebrało się w salonach redakcji „Bitki” liczne towarzystwo przyjaciół i współpracowników bitkowej rubryki.

Pierwszy, jak zwykle, zjawił się były mój dozorca z ul. Mokotowskiej, niezapomniany ob. Dzwoniec, z „litra” jubileuszową, przewianą barwami narodowymi.

Zapowiadało się odrazu bardzo uroczyste.

Ob. Dzwoniec chciał już „trzymać” mowę powitalną, ledwie jednak rozpoczął — „Obywatelu mój lokatorze, Warszawski Rodaku!” — przerwał mu dzwonek, anonsujący przybycie nowych gości. — Ukazali się najbliżsi mili sąsiedzi, ob. ob. Zielonka i Lufa, podobnie „przewzani”.

Było, nie było! — zaczął się wyszczególniać ob. Zielonka, pukając dnem flaszki o lewą dłoń.

„Ale nie zdążył nawet odbić, kiedy do pokoju wkroczyła sama największa prywatna inicjatywa w osobach obywateli: Kośmidrowicza, Męczybuły, Tasaka i Jastrzębca — Słepowrona — Ryplki (barwy narodowe pod ich pachami podobnie radowały oczy). — Obywatelu Prasie! — podjął Kośmidrowicz. — O wiele już zeszły się tu zgrupowali... — Lecz dzwonek nie ustawał. Tym razem hurmem weszła cała gromada, wśród której rozpoznaliśmy ob. Szabrowicza — wybitnego działacza na terenach ziem odzyskanych, ob. Konstantego Smaczka — właściciela zakładu gastronomicznego pod godłem „Równość”, ob. Jakóba Pieńki — szefa baru kawowego „Pod kołderką”, kolejarza Kuliberdy, tramwajarza Deputę, a potem — straciłem już rachubę! Nie brakło i Trzech Króli w osobach Jędrka Lufy, Staszka Zielonki i Kazika Dzwonca, oraz Władka i Lolka — przedstawicieli I B klasy.

Ob. dr. Wenancjusza Jajeczko, urzędnik państwowy, przyniósł paczkę przydziałowych jubileuszowych śledzi, a komisja rewizyjna w osobach obywateli: Zawązko, Lufiny i Zielonkowej — postawiła na stole, w sposób lekko demonstracyjny, 3 butelki uzbieranego przez miesiąc kartonowego mleka.

Łącznie z delegacjami Filharmonii Państwowej i Teatrów Łódzkich

zebrało się osób 44, nie licząc duchów Miejskiego Urzędu Aprobacyjnego, które, jako ciała astralne i nieuchwytne, unosiły się w powietrzu nad naszymi głowami, spoczęte w ledwie widzialną mgłę zapowiedzi i obietni.

Po odśpiewaniu kantaty jubileuszowej na nutę „Pije Kuba do Jakuba”, w serdecznych słowach zagał zebranie ob. Lufa:

— Co jest u ciężkiej cholery! O wiele już ten setkowy jubileusz Bitkowego organu spowodował takie zatłoczenie towarzyskiego alibi, to gdzie obchodzić będziemy uroczystość następną? — chyba na tem Placu Wolności Obywatelskiej! Bo przecież tu nie ma już nawet gdzie tej świętej butelki postawić, nie mówiąc o tem większem przepisowem kieliszku, względem równego kursu. Bo prosto z naczynia ten tyk odpowiedzialny odmierzyć nie każdy potrafi, co łatwo do towarzyskich nieporozumień i nierówności społecznej doprowadzić może. Ale skoro już inaczej nie może być i każdy z tej swojej rodzinnej flachy pociągnąć jest zmuszony, przypominam, żeby kursów za bardzo dalekobieżnych nie brać i o tej ćwiartuchnie, na dolę naszego Redaktora przypadającej, nie zapominać i takową mu do emoknięcia legalnie podtykać. Bo tą razą te „Bitki” nie mają jemu prawa ująć na sucho!

Trudno mi ze względu na brak miejsca opisać przebieg całej uroczystości. Przemówień było bez liku, zwłaszcza, że wielu mówców, obawiając się aby nie ominęła ich kolejka, wygłaszało swoje mowy jednocześnie.

W miłym towarzyskim nastroju spędziliśmy kilka chwil niezapomnianych.

Szkoda tylko, że brak równej przepisowej miary istotnie spowodował przedko pomieszczenie kursów dalekobieżnych na niekorzyść krótkodystansowych, co wpłynęło na wcześniejsze, niż należało, oczekiwać zakończenie uroczystości.

Obecna na zebraniu młodzież wychyliła przepisowo 3 litry mleka, zagryzając śledziami, które w taki sposób nie docekalaby się następnego jubileuszu...

KIEL.

Broń czerwonych kosynierów w muzeum regionalnym w Gdyni

GDYNIA (PAP). Wkrótce zostanie otwarte w Gdyni muzeum regionalne. Miejscowy wydział kultury i sztuki już od dawna gromadzi eksponaty nowe i pochodzące z istniejącego przed wojną Muzeum Kaszubskiego w Gdyni. Wśród eksponatów znajduje się między innymi oryginalna broń

sławnych kosynierów gdyńskich — bagnet oprawiony na długim drzewcu. Taką bronią bohaterscy obrońcy polskiego morza walczyli przeciw hitlerowskim tankom. Odnawia się już lokal przy szkole plastyki i przemysłu artystycznego w Gdyni, gdzie muzeum znajdzie pomieszczenie tymczasowe. Opracowuje się bowiem projekt budowy wspaniałego gmachu, w którym obok Muzeum Regionalnego mieścić się będzie galeria sztuki polskiej. Wszyscy będący w posiadaniu dokumentów czy pamiątek z walk o polskie morze, eksponatów z byłego Muzeum Kaszubskiego, okazów ludowej sztuki kaszubskiej, modeli starych okrętów itp. proszeni są o zgłoszenie ich do wydziału kultury i sztuki przy zarządzie miejskim w Gdyni. Nazwiska osób, które przyczynią się do wzbogacenia zbiorów zostaną wpisane do księgi wieczystej, Muzeum Regionalnego.

Ciekawy eksperyment Czy Zagłębie Ruhry będzie umiędzynarodowione

(M) W międzynarodowych sferach politycznych powstała obawa, że wprowadzenie w życie propozycji francuskiej mogłoby doprowadzić do katastrofalnego spadku stopy życiowej w Niemczech. Francuzi uważają te obawy za mocno przesadzone, gdyż — ich zdaniem — pozabawienie Niemiec dochodów z Ruhry będzie całkowicie skompensowane uwolnieniem ich od ciężaru wyżywienia ludności Ruhry i Saary. Poza to w Saksonii, Turynii i innych jeszcze prowincjach niemieckich, można rozwinąć przemysł kopalniany, gdyż w prowincjach tych znajdują się bardzo bogate złoża mineralne. Francuzi twierdzą, że w tej dziedzinie Niemcy nie wykorzystali bynajmniej wszystkich możliwości, gdyż w czasie wojny posługiwali się tylko tymi sposobami, które dawały jak najszybsze rezultaty, i niewątpliwie pomysłowość niemiecka znajdzie wkrótce jakiś nowy sposób zwiększenia wytwórczości w tej dziedzinie.

Ostatecznie Francuzi zgadzają się, by w razie gdyby dochody Niemców okazały się niedostateczne, mogli oni korzystać z części dochodów Ruhry, celem placenia za swój import. Jak wynika z tego Francuzi nie wątpią, że Ruhra przynosić będzie bardzo poważne dochody.

Francja przywiązuje bardzo duże znaczenie do utrzymania i rozwoju handlu wymiennego pomiędzy

dzy Ruhra i Niemcami i uważa, że będzie to najlepszym sposobem utrzymania równowagi gospodarczej i finansowej.

Stanowisko Francji zdaje się być zdecydowane i nieustępliwe. Inne mocarstwa wahają się, Czy i w jakim stopniu przeprowadzone zostaną postulaty francuskie, i jak uda się ten eksperyment umiędzynarodowienia pierwszej strefy europejskiej, to okaże może już niedaleka przyszłość.

Teatr Polski w Warszawie znów żyje i działa

WARSZAWA, (PAP). — Państwowy Teatr Polski, mimo, iż otwarty został zaledwie dwa tygodnie temu daje w tę niedzielę 25 przedstawienie Lilli Wenedy. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy wyprzedanej widowni.

Ostatnio wprowadzona została w teatrze szczęśliwa inowacja: ściany kulałów i foyer ozdobiło podobiznami fotograficznymi najwybitniejszych artystów teatru oraz zdjęciami, przedstawiającymi inscenizacje najcenniejszych widowisk granych w teatrze od

1913 r. Ogółem wystawiono ok. 100 zdjęć. Dyrekcja P.T.P. przygotowuje dwa poranki literackie, jeden poświęcony Mickiewiczowi, organizowany w porozumieniu z prof. J. Krzyżanowskim i innymi profesorami U.W. drugi — poświęcony Boyowi - Żeleńskiemu.

Dyrekcja P.T.P. otrzymała z zagranicy dwie nowe sztuki, autorytetów polskich, a mianowicie: przebywającego w Ameryce Cuajdziańskiego p.t. „Polska podziemna”, oraz przebywającego w Palestynie Anatola Sterna, „Wiosna w Norwegii”.

Jakie są straty wojenne?

Szwajcarskie biuro statystyczne podaje interesujące dane dotyczące strat, jakie poniosła ludność w ostatniej wojnie. Cyfry te do pewnego stopnia pokrywają się z danymi, jakie swego czasu podał minister Stettinius przed kongresem amerykańskim. Straty w ludziach są następujące: polegli na frontach — 14,5 miliona, wymordowani — 5,5 miliona, zabici przez bomby — około 3 milionów, wygubieni w obozach — 11 milionów, razem 34 miliony zabitych.

Ofiary wojny: inwalidzi — 30 milionów, bezdomni — 21 milionów, uchodźcy — 15 milionów, razem około 66 milionów.

Zniszczone domy: prywatne zabudowania 32 miliony, gmachy publiczne 18 milionów, razem około 50 milionów zniszczonych domów. Łącznie czyni to 35 miliardów m sześć gruzu. Samochodów zniszczonych 666 tys. sztuk. Flota handlowa poniosła straty oceniane na 5 do 6 tys. statków, co wynosi 30 mil. ton pojemności.

Czy złożyłeś już OFIARĘ na Pomoc Zimową

Co słychać w Japonii

Wszędzie ta „fraternizacja“..

W Japonii, tak, jak i w okupowanych państwach zachodnich rozwija się coraz bujniej „fraternizacja“ okupantów z córami kraju Kwitnącej Wiśni. Na całym terenie okupowanego kraju spotkać można młode dziewczęta japońskie, spacerujące pod rękę z żołnierzami amerykańskimi. Te dziewczęta, to nie tylko gejsze, a towarzyszący im młodzieńcy nie rekrutują się jedynie z pośród żołnierzy korpusu okupacyjnego, ale również z pośród wyższych urzędników amerykańskich, którzy bywają w prywatnych domach zamożnych rodzin japońskich, obiadują, piją i tańczą z ładnymi aktorkami i dziewczętami japońskimi.

W Yukosuka i Sasebo, byłych japońskich bazach morskich wielu marynarzy amerykańskich posłużyło dziewczęta japońskie. Prostota ceremonii ślubnej w Japonii ułatwia niezmiernie zawarcie małżeństwa. Ślub można zawrzeć wszędzie, ceremonia nie posiada żadnego znaczenia religijnego, nawet jeśli odbywa się w świątyni buddyjskiej.

Jednym z obrządków, wchodzących w skład ceremonii zaślubin jest wypicie przez młodą parę trzema haustami trzech kielichów narodowego napoju alkoholowego. Spełnienie tych kielichów ma w Japonii takie samo znaczenie symboliczne jak wymiana obrączek w krajach zachodnich. Po dokonaniu ceremonii „ślubnej“, młoda para udaje się do urzędu miejskiego, gdzie małżeństwo zostaje zarejestrowane i wtedy dopiero młoda Japonka ma prawo zamieszkać w

domu cudzoziemca, jako jego żona, przy czym urzędnik powiadamia od razu pana młodego, że z chwilą, gdy małżonka okaże się niewierna ma on prawo wypędzić ją i zostaje wówczas zwolniony ze ślubu, jaki jej złożył.

10 MILIONÓW BEZDOMNYCH JAPOŃCZYKÓW

Japończycy zapatrują się na tę „zalegalizowaną fraternizację“ ze znacznie większą dozą tolerancji, niż młode urzędniczki i aktorki amerykańskie, zatrudnione obecnie w Japonii, które uważają ustosunkowanie się swych rodaków do Japonki za hańbiące i godne najsurowszego potępienia. Praktyczni Japończycy wiedzą jednak, że przyjaźń, jaką młodzi zdobywcy darzą ich córki, siostry, a nawet żony, zrealizuje się pod postacią opalu, papierosów, czekolady i ciepłej odzieży, czyli artykułów tak bardzo potrzebnych ludności japoń-

skiej tej zimy, kiedy zarejestrowanych jest oficjalnie 10.000.000 bezdomnych.

Jednym z rezultatów tej szeroko rozławszonej fraternizacji jest zarzucenie przez młode Japonki zwyczajów noszenia ciemnych szarawarów i źle skrojonych sukien w modę zachodniej, w jakiej ubierały się przed wojną. Obecnie uroczyce Krainy Wschodzącego Słońca powróciły znów do kolorowych, jedwabnych kimono, który to strój, dzięki barwności swej i przewrotności zachwyca młodych Amerykanów.

JAPONIA ODBUDOWUJE SIĘ PRĘDZIEJ NIŻ EUROPA

W Japonii można zaobserwować na każdym kroku na równi z „fraternizacją“ — oznaki żywego postępującej naprzód odbudowy kraju. Niezliczone zastępy Japończyków pracują ciężko przy odbudowie domów, sklepów i fabryk.

Miasta i osady, które kilka miesięcy temu zniknęły z powierzchni ziemi na skutek bombardowań alianckich, zaczynają już przybierać się w nowe kształty. Nie ulega wątpliwości, że Japonia odbuduje się znacznie prędzej, niż Europa. Japonia zachowuje się jak pewna wieśniaczka japońska, którą reporter amerykański widział, gdy znalazła się przypadkowo na wąskim moście kolejowym, na który wjeżdżał pociąg pospieszny z Tokio. Nie wahając się ani przez sekundę, kobieta chwyciła dwoje dzieci i zeskoczyła z mostu do rzeki. Jedno z dzieci zabiło się, drugie jednak żyło. Wieśniaczka, stojąc po kolana w wodzie spokojnie wysłuchiwała wymysłów maszynisty, który gwałtownie zahamował lokomotywę. Nie płakała i nie rozpacała w powodu utraty dziecka.

— No, rzekł wreszcie maszynista

— ostatecznie uratowała się i może urodzić jeszcze niejedno dziecko.

W tym jednym zdaniu streszcza się cała życiowa filozofia japońska: Złe dni miną, i nadejdzie lepsze jutro, życie jest tanie i ma się dużo czasu do naprawienia popełnionych omyłek. Za jedną z takich „omyłek“ Japończycy uważają ostatnią wojnę. Tego zdania są wszyscy zdemobilizowani żołnierze i marynarze japońscy, ze spokojem i flegmą zadający porcję gotowanego ryżu, kupowane „na czarnym rynku“ od ulicznego sprzedawcy.

Sytuacja aprowizacyjna, i odzieżowa, a także sprawa opalu przedstawia się w Japonii dość groźnie, ale niewątpliwie Japończycy zniosą obecną zimę znacznie lepiej i potrafią „urządzić się“ znacznie wygodniej, niż większość narodów europejskich.

J. M.

ROZWÓD PRABABKI

(Na marginesie ślubów cywilnych)

Nie wszyscy może o tym wiedzą, że śluby cywilne, które zostały wprowadzone przez nowe Prawo Małżeńskie z dnem 1 stycznia br. na obszarze całej Rzeczypospolitej, obowiązują już niegdyś na naszych ziemiach! Było to w 1808 roku, kiedy wraz z wprowadzeniem Kodeksu Napoleona, Księstwo Warszawskie otrzymało instytucję małżeństwa cywilnego. Coprawda niedługo był wtedy żywot ślubów cywilnych w Polsce.

Przetrwali one u nas jednak do 1825 roku, kiedy Kodeks Napoleona w części dotyczącej małżeństwa pod wpływem reakcyjnych prawodawców w całej Europie zastąpiony został w Polsce przez Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego.

Jedną inną jest stosunek społeczeństwa do ślubów cywilnych a co zatem idzie do rozwodów dziś i niegdyś. Dziś niemal w każdym domu mówi się o ogromnym przewrocie,

który wprowadza do życia społecznego możliwość uzyskania rozwodu. O żywotności tej kwestii świadczą setki spraw wpływających do sądów natomiast w Księstwie Warszawskim za pierwszych lat istnienia ślubów cywilnych udzielono tylko trzech ślubów bez sakramentu religijnego a orzeczone aż... siedem rozwodów. Zarówno jednak wtedy, jak i dziś ustawodawca dążył do zapewnienia małżeństwu trwałości, do otoczenia go opieką prawną. Ciekawe może będzie przypomnieć, jak wyglądała możliwość otrzymania rozwodu przez naszych pra-pradziadków w epoce Księstwa Warszawskiego.

Procedura rozwodowa była niezmiernie zawiła i długotrwała. Prawo dopuszczało orzeczenie rozwodu albo z przyczyn wymienionych w ustawie, albo za wzajemną zgodą małżonków. Z przyczyn przewidzianych przez ustawę najistotniejsze było cudzołóstwo. Warto podkreślić, że inaczej potraktowano złamanie wiary małżeńskiej przez męża a inaczej przez żonę. Mąż mógł bezkarnie zdradzić żonę, natomiast gdy żona zdradziła jego miał prawo żądać rozwodu. Mało tego; gdy uzyskał rozwód z winy małżonki ulegała ona zamknięciu w domu poprawy na czas od 3 miesięcy do 2 lat, przy czym sądowi nie wolno było orzec kary krótszej niż trzy miesiące. A jakie uprawnienia miała zdradzona współmałżonka? Mąż nie tylko nigdy nie ulegał karze za cudzołóstwo (ustawodawca uważał widocznie poprawienie męża — cudzołożnika za sprawę beznadziejną), ale żonie nie przysługiwało z tego tytułu skarga i rozwód i dopiero, gdy mąż wprowadził kochankę pod wspólny dach, dopiero gdy życie żony stało się niemożliwe przez stworzenie trójkąta we własnym domu, była ona uprawniona do żądania rozwiązania wspólnoty małżeńskiej. Nie darmo ustalilo się mniemanie, że Napoleon był wrogiem kobiet.

Do niedawna bo aż do roku 1932 nasze prawo współczesne również przewidywało karalność cudzołóstwa. Nie czyniło jednak różnicy pomiędzy mężem i żoną. Obie strony mogły być ukarane za złamanie wiary małżeńskiej ale tylko w wypadku gdy którykolwiek z pokrzywdzonych współmałżonków tego żądał. Trzeba dodać, że przepis ten w ostatnich latach był zupełnie martwy. Wnioski o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej współmałżonka za złamanie wiary małżeńskiej wypływały coraz rzadziej do władz sądowych, aż wreszcie przestały wpływać zupełnie. Nie należy jednak sądzić, aby przyczyną tego był wzrost wzorowej wierności małżeńskiej.

Ale powróćmy do epoki naszych pradziadków. Szczególne trudności stawało im prawo, gdy pragnęli rozwiązać się za wzajemną zgodą. Gdy byli bardzo młodzi, gdy mąż nie ukończył 25 lat a żona 21, rozwód taki w ogóle nie mógł być orzeczony, w dojrzałym zaś wieku można było się rozwieść dopiero po dwuletnim

pożyciu. Ustawodawca obawiał się lekkomyślnych rozwodów. Liczył się z tym, że pierwsze nieporozumienia małżeńskie mogą minąć i małżeństwo ustabilizuje się — od małżonków starszych zaś wymagał cierpliwości w znoszeniu nieudanego pożycia przez całe dwa lata i dopiero, gdy okazało się po ich upływie, że małżeństwo jest nie do uratowania, pozwalał żądać rozwodu za wzajemną zgodą. Niedopuszczalny był rozwód za wzajemną zgodą, gdy małżeństwo trwało lat dwadzieścia, lub gdy żona miała powyżej lat 45. Prawo chciało otoczyć opieką ludzi starszych w ogólności, a w szczególności kobiety, która utraciła już walor młodości i urody, największy walor jaki kobiety mieć mogły w owej epoce. Jednak i dziś w dobie radia, samochodu, bomb atomowej ustawodawca niechętnie odnosi się do rozwodów za wzajemną zgodą. Nasze Nowe Prawo Małżeńskie dopuszcza je drogą wyjścia ku w ogóle pierwszym trzech lat to znaczy do 1 stycznia 1949 roku celem uregulowania tragicznych komplikacji rodzinnych, spowodowanych wojną.

Czasy zmieniły się radykalnie. Gdy wreszcie dziś po 138 latach wracają śluby cywilne do naszego życia jakież odmienne jest to życie, zwłaszcza jak inna jest rola kobiety w społeczeństwie i w rodzinie! Kobieta przestała być tylko żoną i matką. Zarabia ona tak samo jak mąż a niejednokrotnie i więcej. Kobieta-lekarka, kobieta - żołnierz, kobieta - szofer, kobieta sędzia czy inżynier — to zjawisko do którego przyzwyczailiśmy się w zupełności. Nie więc dziwnego że nowe Prawo Małżeńskie stanęło na gruncie zupełnego równoprawienia męża i żony. Odnął każdy ponosi jednakowe konsekwencje, już nie tylko zdrady małżeńskiej ale wszystkich innych uchybień wobec współmałżonka. Te równe prawa i obowiązki to wielkie osiągnięcie kobiety, z którego powinna być dumna. Jakby się jednak na nie zapatrywała nasza prababka? Czy uważałaby kobiety dzisiejsze za szczęśliwsze od siebie? Czy może pokwalałaby głową z politowaniem nad ich losem?

Marja Cybulska

Sobotnie wietlicowe wieczory dyskusyjne

Dzielnica PPS „Nowe-Złotno“ podaje do wiadomości członków i sympatyków, że w myśl uchwały Komitetu, począwszy od dnia 9 lutego, Dzielnica otwiera wieczory dyskusyjne o charakterze TUR. Każdej soboty od godz. 17—20, będą wygłaszane odczyty, referaty oraz wykłady o treści społeczno-wychowawczej i socjalno-naukowej.

Prosimy o liczne przybycia! Wstęp wolny. Komitet

Z Filharmonii

IX Koncert symfoniczny i Wielki Koncert na „Caritas“

Na program XI koncertu symfonicznego złożyły się: uwertura do opery Mozarta „Flet zaczarowany“, symfonia D-dur Beethovena (druga) i koncert fortepianowy Es-dur Liszta. Dyrygował prof. Władysław Raczkowski, jako solista wystąpił Władysław Kędra.

Przypuszczam, że ze względu na trudności techniczne uwertury Mozarta umieszczono w 2 punkcie programu.

Druga symfonia Beethovena, napisana w 1802 r. i oznaczona jako dzieło numerem 36, zamyka niejako I. okres twórczości mistrza, okres młodości.

Dziwna rzecz, jak mało zaważyła osobista tragedia Beethovena — niemal już całkowita utrata słuchu — na jasnym charakterze tego utworu. Przeciwnie w tymże 1802 roku napisał on ów rozdzierający smutny testament, przeznaczony niaby dla braci, a w rzeczywistości dla całego świata, aby usprawiedliwić się ze swoich pozornych dziwactw i jednocześnie wypowiedzieć się z najtajniejszych osobistych uczuć, jakie w nim wywołało z jednej strony — tak straszne dla muzyka kalectwo, z drugiej — iście prometejski zryw woli, by wziąć się z losem za bary i geniusz swój ocalić dla ludzkości.

Druga symfonia, pełna pogody i radości życia, pod względem stylu nie zapowiada jeszcze potężnej symfonii Trzeciej. Haydnowska jest jeszcze co do formy, ale w treści widać już łwi pazur: beethovenowski rozmach i temperament, oryginalność inwencji tematycznej, a także pomysłowość w operowaniu aparatem orkiestrowym.

Uwertura do opery „Flet zaczarowany“ jest to Mozart szczytowy! Mozartowski styl osiąga w niej zenit, a allegro, rozwijające się w formie wspaniałej jugi, jest zapowiedzią czegoś nowego. Niestety, dzieło to, obok słynnego Requiem, należy już do „łabędziego śpiewu“ Mozarta, który zmarł w roku napisania tych utworów (1791).

Wykonanie przez orkiestrę Filharmonii stało na dość wysokim poziomie. Prof. Władysław Raczkowski przygotował koncert sumienne, a dyrygował bardzo muzykalnie.

Drugą część koncertu, Lisztowską, wykonał Władysław Kędra, który jako pianista jest dziś ulubieńcem Łodzi. Kompozycje Liszta najlepiej może odpowiadają rodzajowi talentu tego artysty, to też Koncert Es-dur oraz inne lisztowskie naddatki odegrane zostały znakomicie. Nie każdy pianista tak może zagrać, bezpośrednio po trudnym Koncercie Es-dur — szóstą rapsodię, opartą na bardzo forsownych oktawach. Wydaje mi się tylko, że talentu p. Kędry nadużywa się w Łodzi. Występuje on za często, co kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo.

Wielki Koncert na „Caritas“ w niedzielę, 3 b. m. składał się z samych utworów polskich i nie przynosił nowości, co może i lepiej ze względu na pracę orkiestry.

Uwertury do „Partii“ i „Hrabiny“ Moniuszki oraz tańce góralskie i mazur z „Halki“ złożyły się na część orkiestrową. Poprowadził ją Zdzisław Górczyński znakomicie, a mazur z „Halki“ — po mistrzowsku.

Historyczne Wariacje op. 2 Cho-

pina wykonał po raz drugi w tym sezonie Władysław Kędra.

Kilka słów należy się drugiej solistce koncertu, Wandzie Wilkomirskiej. Styszelśmy ją już raz, jako ambitną wykonawczynię koncertu Czajkowskiego. Zaprodukowany nam w niedzielę koncert D-moll Wieniawskiego, wykonany został bardzo ładnie. Wanda Wilkomirska, pomimo młodego wieku, dysponuje już piękną techniką, opartą na dobrej szkole. Biegłość aplikatury i sprawność prawej ręki, ton duży, ciepły, a przede wszystkim — muzykalne podejście, zasługują na szczerzy podziw. Mniej dziwi nas swoboda, z jaką zachowuje się na estradzie, gdyż pochodzi z rodziny, gdzie podobno na śniadanie dają sonatę, na obiad trio, a kwartet na kolację... Z dziecięcia tego muzyczny klan Wilkomirskich z pewnością mieć będzie dużą pociechę, bo wrodzony talent wirtuozowski młodej skrzypkaczki nie ulega żadnej wątpliwości.

Miło jest stwierdzić, że orkiestra Filharmonii od koncertu do koncertu robi postępy. Bezporównania lepiej brzmią już altówki i wiolonczele, coraz gręczniejszą sprawują się instrumenty blaszane dęte. Uwagi natomiast wymaga grupa pierwszych skrzypiec, gdyż poza piękną fasadą (Rotsztatówna, Zygadlo) kryją się jeszcze duże usterki, a raczej — ukryć się nie są w stanie, rozmięszczone siłą rzeczy niekorzystnie na tej „niby“ estradzie.

Kiedyż nareszcie miasto Łódź zdobędzie się na lepsze pomieszczenie dla Filharmonii, która, jak widać po licznej frekwencji, stała się już kulturalną, życiową potrzebą dla szerokiej kół łodzian.

Stanisław Woyna-Gwiaździński

5. II. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27

Dzisiaj wtorek znakomita komedia Fauchois Ostrożnie, świeżo malowane w reżyserii Edmunda Wierocińskiego...

TEATR Powszechny TUR
Ul. 11 Listopada 21

Codziennie Świąteczka za kinem Dickensa w obsadzie: Belling, Czengery (objęła rolę Mery Pjribingl), Ha nin, Jakubińska, Pietraszkiewiczowa...

TEATR „SYRENA” (Traugotta 1) „Pleczy”

TEATR „GONG” - „Rendezvous na Południowej”

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

ADRIA Marsz. Stalina (Główna) Nr 1 - „Jadzia”, BĄTYK (Narutowicza 20) „Skrzydłaty dorozkarcz”, BAJKA (Franciszkańska 31) „Ona broni Ojczyznę”...

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Sirzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio—Łódź
Iala 224

Na wtorek, 5. 2. 46.

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „W Saskim ogrodzie”...

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski, Wydział Techniczny, Oddział Ruchu Drogowego podaje do wiadomości właścicieli wozów transportowych...

- 9, ul. Towarowa róg 6-go Sierpnia - 12 wozów. Nadmieniamy się, że urządzanie postojów w miejscach nie objętych powyższym spisem jest wzbronione.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Zdunskiej Woli Stefan Lewandowski mający kancelarię w Zdunskiej Woli ul. Mickiewicza Nr 2, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości...

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII

Program najbliższego koncertu symfonicznego, który odbędzie się w piątek 8 lutego, zapowiadają się rewelacyjnie, tak że względu na program, jak i osoby wykonawców...

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12-2 i 4-6.

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17.

Dr KOWALSKI MIECZYŚLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych Al. 1 Maja 3.

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26.

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Zawadzka 17.

Docent Dr BER - choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, Śródmiejska 36. Tel. 137-19 od godz. 4-6.

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3-5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-89.

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA z Warszawy - specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska - przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11-1 i 3-5.

GINEKOLOG-AKUSZER - Traugutta Nr 9, front, III p.

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby wznosi wsił przyjęcia. Narutowicza 35, 3-6, tel. 206-99.

Kupno i sprzedaż

KOTURNY drewniane tylko w firmie „ES-TE-HA” oraz przybory szewskie. Łódź, Cegielińska 13. -678

KSIAŻKI polskie, niemieckie kupuje księgarnia „Naukowa”. Piotrkowska Nr 107, tel. 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu. (pap)

MECHANIK. Naprawa maszyn do szycia, rowerów - kupno - sprzedaż - zamiana. Piotrkowska 70 Rezydca. 351

FABRYKA CUKIERKÓW „Delicja”. Łódź, Zeromskiego 31. poleca duży wybór cukierków, czekoladek. Ceny konkurencyjne. (pap)

SPRZEDAM drzew koncesyjny Władzew - ul. Ludwika 11. -717

Poszukujemy

POTRZEBNA panna lub niania do dziecka 9-miesięcznego Piotrkowska 200 u doktora. -710

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO w ŁODZI
poszukuje:
1) inżynierów i techników przemysłu włókienniczego,
2) inżynierów: mechaników elektryków i chemików,
3) ekonomistów,
4) finansistów i buchalterów,
5) nauczycieli zawodowych szkół włókienniczych,
6) specjalistów z dziedziny organizacji przemysłu.
Podania wraz z 2 życiorysami nadsyłać do WYDZIAŁU PERSONALNEGO CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
Łódź, Al. Kościuszki 4. (PAP)

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Łodzi, Oddział Karny podaje do publicznej wiadomości, że:
R. 272/45 Dowbenko Albina, ur. Dworkońska 1, 42, ul. Al. 1-Maja 3, R. 392/45 Lorenz Zygmunt, l. 17, ul. Kilińskiego 180, m. 10, R. 520/45 Muzner Maria, ur. Karpieńska 1, 32, ul. Warszawską 10, R. 576/45 Raczynska Ludmila, ur. Sznajder 1, 38, ul. Kilińskiego 93, R. 610/45 Skomoroch Leokadia, ur. Szulc 1, 62, ul. Lipowa 20, R. 611/45 Stawinski Pawel, l. 71, ul. Narutowicza 41, obecnie Kutno, Tarnowskiego 2, R. 612/45 Wagrowski Mieczyslaw, l. 60, Cegielińska 41, ob. Gdańsk, N. Port, R. 613/45 Wagrowska Lidia ur. Zeln, l. 53, Cegielińska 41 ob. Gdańsk Nowy Port, R. 659/45 Lukowicka Lidia Lucja, lat 17, ul. Pomorska 25, R. 685/45 Tochtermann Zofia Joan, na, ur. Witterschaim, l. 77, ul. Jaskrawa 11, R. 1025/45 Steinhauß Klemens, l. 52 ul. Katna 108, R. 1101/45 Krzyzanowski Jerzy, l. 61, ul. Piotrkowska 149, R. 1102/45 Krzyzanowska Jadwiga ur. Kożuchowska, l. 56, ul. Piotrkowska 149, R. 1176/45 Offenbreg Teresa, ur. Reutt, l. 62, Radogoszcz, Krakowska 162, R. 1297/45 Pilsz Genowefa ur. Barne, l. 59, ul. Radwańska 6, Pilsz Oskar, l. 58, ul. Radwańska 6, R. 1330/45 Kubjak Danuta Elżbieta Maria, ur. Kwiatkowska, ul. Narutowicza 57, R. 1428/45 Ammer Aleksander, l. 57, ul. Wólczajska 226, R. 1450/45 Mierkowski Konstanty Adam, l. 68, ul. Lokatorska 13a, R. 1466/45 Seidel Rudolf l. 79, ul. Piramowicza 8, R. 1467/45 Seidel Anna Julia, ur. Freymark, l. 63, ul. Piramowicza 8, R. 1574/45 Zapiseckij Mikołaj, l. 55, ul. Krańcowa 83, R. 1625/45 Ignatiew Aleksander, l. 59, ul. Wierzbowa 52.

R. 1637/45 Brzuszkowska Lodwich Eleonora, ur. Wodro, l. 34, zam. w Konstantynowie, Łódzka 1, R. 1643/45 Kośnikowska Helena, l. 39, Mielczarskiego 17 m. 3, R. 1654/45 Köhler Elżbieta, ur. Schon, l. 44, ul. Narutowicza 31, R. 1713/45 Świdewski Jarosław, l. 33, ul. Cegielińska 82, R. 1716/45 Sucha Jan, l. 61, ul. Kilińskiego 47, R. 1734/45 Kosiba Józefa, ur. EShon, l. 44, ul. Narutowicza 31, R. 1735/45 Kosiba Franciszek, l. 50, ul. Narutowicza 31 m. 58a, R. 1775/45 Planer Elżbieta Henryka, ur. Kulicka, l. 46, Piotrkowska 56 m. 4, R. 1776/45 Rachaus Tadeusz Zbigniew, l. 23, ul. Piotrkowska 56, R. 1906/45 Tymofiejew Grzegorz, l. 35, ul. Gdańska 143, R. 2012/45 Sziemmer Anisja, ur. Bubrowa, l. 58, ul. Południowa 42, R. 2013/45 Sziemmer Teodor, l. 77 ul. Południowa 42, R. 3087/45 Strzemieński Władysław, l. 53, ul. Srebrzyńska 75 m. 44, R. 3129/45 Hartkop Oskar, l. 96, ul. Śródmiejska 59, m. 18, R. 3145/45 Boneleat Helena, ur. Ligamer, l. 66, ul. Legionów 3, R. 3168/45 Prokopowicz Józef, l. 53, ul. Ks. Skorupki 11, R. 3194/45 Mackal Ludomira, ur. Badowska, l. 69, Piłsudskiego 31, R. 3198/45 Strubel Edward, l. 65, ul. Piłsudskiego 31, R. 3199/45 Strubel Amalia, l. 62, ul. Piłsudskiego 31, R. 3200/45 Mackal Franciszek, l. 68, ul. Piłsudskiego 31, R. 3295/45 Kozmin Bolesław Jan, l. 47, ul. Lipowa 12, R. 3394/45 Kapuściński Karol, l. 53, ul. Morska 3, i wpisani przez okupanta do uprzywilejowanej grupy przesiedleńców względnie uprzywilejowanej grupy narodowościowej złożyli w 1945 r. wnioski o rehabilitację. W związku z tym i na podstawie art. 13 Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17/45, poz. 96) wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnoszących do wiadomości Narodu Polskiego, aby o tym doniosły natychmiast Oddziałowi Karnemu Sądu Grodzkiego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 15. Łódź, dn. 31 stycznia 1946 r. Przewodniczący Oddziału Karnego Sądu Grodzkiego w Łodzi Sędzia (—) Wiśniewski.

Przybory szewskie

kolki i kopyta Raabego w każdej ilości. Ceny niskie. Łódź - Cegielińska 25. Tel. Nr 152-05.

COLOSSEUM - KOPERNIKA 16

Przegląd międzynarodowego programu o godz. 19.30. Na czele balet prof. Wojciekowskiego Leona. Wawa-Nowowiejski, fenomen Braun, najlepsi reżiserzy świata 3-Barley - klasyczne akrobatki Alicja i Ewa, ponadto 15 międzynarodowych atrakcji. W sobotę i niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16.15 i od godz. 19.30.

Komunikat

Departament Służby Zdrowia M. O. N. zawiadamia, że z dniem 31-go stycznia 1946 r. została otwarta roczna Szkoła dla pielęgniarek wojskowych przy Szkole Młodszych Oficerów Służby Zdrowia W. P. w Łodzi. Po ukończeniu szkoły kursantki otrzymują świadectwa ukończenia szkoły i stopień podporucznika oraz są obowiązane do służby w Wojsku Polskim w szpitalach na stanowiskach pielęgniarek nie mniej, jak 2 lata. Po tym okresie mają prawo do demobilizacji, przy czym czynione są starania, ażeby kursantki po odpowiednim przygotowaniu teoretycznym, praktycznym i społecznym mogły przystąpić do egzaminów państwowych i otrzymać prawa pielęgniarek zawodowych. Warunki przyjęcia: Wykształcenie - mała matura, wiek od 17 do 21 lat życia, dobyte stan zdrowia. Do podania należy dołączyć: 1) życiorys, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo obywatelstwa polskiego, 4) metrykę urodzenia, 5) świadectwo małej matury, 6) 2 fotografie do legitymacji. Badanie stanu zdrowia kandydatki zostanie przeprowadzone na miejscu. Podania należy składać osobistnie w sekretariacie Szkoły Mł. Oficerów Służby Zdrowia W. P. w Łodzi, Aleja 1-Maja Nr 69. Termin zgłoszeń do 10 lutego 1946 r.

OSTATNI DZIEŃ

Teatr „Gong” (Południowa 11) gra dziś poraz ostatni pełne humoru i satyry „Rendez - Vous na Południowej” z Walterem na czele zespołu. Początek o 19-ej. W piątek premiera Komedii muzycznej „Złote Siedła”.

Nadzór nad produktami mięsnymi

Ważne zarządzenie Zarządu Miasta

Na podstawie Art. 1 pkt. Ustawy z dnia 29.III.1933 r. o rzeźniach z prawem wyłączności (Dz. URP Nr 32 poz. 280) Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 22.III.1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w brzmieniu Ustawy z dnia 1 marca 1938 r. (Dz. URP Nr 18 poz. 132), rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 10.XII.1936 r. o dozornictwie nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz. URP Nr 92 poz. 643) Zarządzenia Przewodniczącego PKWN z dnia 23 października 1944 r. o obowiązkowych dostawach ubocznych produktów i odpadków ubojowych, oraz zarządzenia Min. Rol. i Ref. Rol. z dnia 27 listopada 1945 r. Nr W. 272/2 zarządza co następuje:

§ 1. O każdym wypadku uboju z konieczności zwierząt rzeźnych należy bezwzględnie zawiadomić Rzeźnię Miejską przy ul. Inżynierskiej 1, a mięso dostarczyć na Oddział Sanitarny tejże Rzeźni.

§ 2. Sprzedaż mięsa ze zwierząt poddanych ubojowi z konieczności lub inne wprowadzanie do obrotu, przed zbadaniem go i oznakowaniem przez wyznaczone do tego organa urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, jest wzbronione.

§ 3. Mięso pochodzące z uboju domowego (dla potrzeb własnego gospodarstwa domowego) nie może być wprowadzane do obrotu (sprzedawane).

§ 4. Mięso przywzowowe znajdujące się w obrocie, przed poddaniem go sprawdzeniu badania i wórnemu oznakowaniu na Stacji Kontroli Mięsa Przewozowego (ul. Inżynierska 1) traktowane będzie, jako mięso pochodzące z potajemnego uboju.

§ 5. Za mięso przywzowowe, w myśl rozp. Min. Rol. z dnia 29.I.1929 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. URP Nr 32 poz. 305) będzie uważane jedynie mięso, pochodzące ze zwierząt rzeźnych poddanych badaniu przed i po uboju, uznane za zdadne do spożycia bez ograniczeń, a mięso wieprzowe również za wolne od włośni, odpowiednio oznakowane i zaopatrzone w przepisowe świadectwo organu urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa.

§ 6. Sprzedaż mięsa odbywać się mo-

że jedynie w halach mięsnych, sklepach rzeźniczych (jaskach), w sklepach z mięsem końskim, w Taniej Jatce, a sprzedaż płaciwa białego - w sklepach z płaciwem bitym i dziczyzną.

§ 7. Sprzedaż mięsa, dziczyzny w kawałkach i płaciwa oskubanego na targach i rynkach w straganach otwartych i w handlu okrężnym jest wzbroniona.

§ 8. 1) Wędliny oraz inne wyroby wędliniarskie, przeznaczone do sprzedaży lub innego obrotu dla spożycia, powinny być zaopatrzone przez wytwórców we własne plomby firmowe.

2) Wzory plomb powinny być zgłoszone przez wytwórców, do Starostw Grodzkich, dla zarejestrowania ich.

3) Wędliny oraz inne wyroby wędliniarskie, sprzedawane spożywcem bezpośrednio przez wytwórców w tych miejscowościach, w których wyroby te zostały wytworzone, nie podlegają postanowieniu ustępu pierwszego niniejszego paragrafu, pod warunkiem umieszczenia w miejscu sprzedaży na dostępnym i widocznym miejscu napisu „wędliny własnego wyrobu” wydane przez Cech Wędliniarzy lub właściwą Izbę Przemysłowo-Handlową, albo Izbę Rolniczą.

§ 9. Handel okrężny wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi na ulicach, podwórzach i po domach, targowiskach, rynkach, straganach jest wzbroniony.

§ 10. Winni nieprzestrzegania powyższego zarządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karnej zgodnie z art. 31, 32, 34 i 36 rozp. Prezydenta RP z dnia 22.III.1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w brzmieniu Ustawy z dnia 1.III.1938 r. (Dz. URP Nr 18 poz. 132) przewidującymi grzywnę w wysokości do zł 30.000 i areszt do 3 miesięcy, oraz zgodnie z art. 27-30 Rozp. Prezydenta RP z dnia 22.III.1928 r. o dozornictwie nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. URP Nr 36 poz. 343) przewidującymi karę ciężkiego więzienia od roku do lat dziesięciu, z kicrą połączoną może być grzywna do 100.000 zł.

oraz zgodnie z art. 92 ust. 2 Ustawy z dnia 30.III.1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. URP Nr 30 poz. 200) przewidującym karę więzienia lub aresztu do lat trzech, albo grzywnę do zł. 300.000.

Lódź, dnia 4 lutego 1946 roku
Za Prezydenta Miasta
(-) EUGENIUSZ AJNENKIEL
Wiceprezydent Miasta

Rozwój spółdzielczości rzemieślniczej

WARSZAWA (PAP). Na terenie miasta Warszawy zaznaczył się w roku ub. duży wzrost liczby spółdzielni rzemieślniczych.

Gdy w 1939 roku istniało w Warszawie tylko 9 spółdzielni, to na 1 stycznia rb. liczba spółdzielni wzrosła do 40. Spółdzielnie produkują najrozmaitsze wyroby użytku do-

mowego, jak również wyroby przemysłowe.

Ostatnio przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie utworzony został specjalny wydział artystyczny, którego zadaniem jest dbanie o jakość i wartość artystyczną produkowanych przez rzemiosło wyrobów.

OSTRZEŻENIE
Ostrzega się producentów środków do tepienia szcurów, myszy, owadów, pasorzytów zwierzęcych itp., że na produkcję tych środków należy uzyskać zezwolenie Ministerstwa Zdrowia (Dz. U. R. P. Nr 105, poz. 955, z dn. 16.11.1924 r.).
Nadzw. Komisariat do Walki z Epidem. na woj. grodz. Łódź.

Jak powstała Warszawa

Dzisiaj, t.j. dn. 5.II.46 w sali odczytowej „Czytelnika” przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96 odbędzie się na rzecz „Koła Warszawian” w Łodzi odczyt z przewodnikami prof. Henryka Eile p.t. „Jak powstała Warszawa”.

Z PARTII

DZ. FABRYCZNA

Podajemy rozkład zajęć pierwszej elementarnej szkoły partyjnej:

Wtorek, 5 2. tow. adw. Kurnatowski — „Dekret o Radach Zakładowych”.

Środa, 6. 2. tow. Wincenty Stawiński — „Związki Zawodowe”.

Tow. red. Żmudowski — „Rolnictwo i świadczenia rzeczowe”.

Tow. mgr. W. Czabakowa — „Historia ruchów rewolucyjnych i społecznych”.

Piątek, 8. 2. tow. red. Żmudowski — „Polityka morska”.

Tow. Łukasiewicz — „Ustawodawstwo socjalne”.

Początek wykładów o godz. 18-ej. Rozkład wykładów na tydzień następny — podamy w piątek.

UWAGA DZ. PRAWA I KOZINY

W czwartek, dnia 7 b. m. o godz. 18-ej w lokalu dz. Śródmieście—Prawa PPS (Andrzeja 46) odbędzie się konferencja przewodniczących i sekretarzy Kół Fabrycznych PPS i Kół Fabrycznych PPR, z terenów należących do dz. Śródmieście—Prawa i Koziny.

DZ. RUDA PABIANICKA

W niedzielę, 10 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy przy ul. Ś-to Jańskiej 7/9 tow. Kowalezyk omówi sytuację polityczną - gospodarczą w kraju i zagranicą. Wstęp dla członków i sympatyków — wolny.

ZGROMADZENIE INTELIGENCJI

Staraniem Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, w nadchodzącą sobotę o godz. 16 odbędzie się w sali Teatru Wojsk Polskich wiec inteligencji pracującej. Z ramienia naszej partii przemawiać będzie tow. red. Artur Karaczewski.

Zem weterana powstania styczniowego

W Krakowie zmarł w tych dniach 102letni weteran powstania z r. 1863, Antoni Suess, który długie lata mieszkał w Lwowie i z falą repatriacyjną znalazł się wraz z rodziną w Krakowie, gdzie dokonał swego długiego żywota, zachowując do ostatka żywą przytomność umysłu.

Poprawa w ruchu pociągów osobowych

SZCZECIN (PAP). W ruchu pociągów odchodzących i przychodzących do Szczecina nastąpiła wybitna poprawa. Pociągi pasażerskie na linii Szczecin—Poznań—Warszawa kursują według rozkładów, opóźnienia nie przekraczają 60 minut.

Starosta osobiście odniósł worki ze zbożem

KATOWICE (SAP). Aby zachęcić ludność do świadczeń rzeczowych starosta w Zawierciu postanowił dla przykładu osobiście dostarzyć zboże z urzędu starostwskiego do magazynów zdawczych. Zamiar swój wykonał i zaniósł na plecach wszystkie worki ze zbożem.

NA POMOC ZIMOWĄ

Pracownicy F-my Tobolski w Łodzi przeznaczają 720 złotych na pomoc zimową dla najbardziej potrzebujących. Powyższa suma zebrana została z dobrowolnych składek robotniczych w dniu uroczystości 1-jej rocznicy wyzwolenia Łodzi spod jarzma hitlerowskiego. Pracownicy F-my „Pahlen” w Łodzi przeznaczają 265 zł. Pracownicy F-my „Petersen” w Łodzi przeznaczają 133 zł. Brufkowski Stefan zł 50.

ANTONI POKORSKI 5)

POWROTY

opowiadanie z lat międzywojennych

— A możeby tak po kieliszeczku przed śniadaniem, Karolciu, co?...
— Że też ty kroka bez wódki nie możesz stąpinąć. Pizwyczajenie takie, jeszcze z dawnych lat — mówiła w stronę Kaziuka, tłumacząc starego, wewnętrznie rada z jego propozycji.
— A ty napijiesz się? — zachęcając zagadywał Kaziuko Pakoś.
— Nie odmówię...
— Zabrzęczały kieliszki, zabulgotał czerwony zawieszysty płyn domowej roboty wiśniówki.
— A no niechtam — dał stary znak do wypicia. Szczęknęto szkło o żyby. Raz. Drugi. Trzeci.
Poczerniały tętnem żywiej pulsującej krwi twarze. Wyp ta wódka zamusowała w głowach ciepłym pluskiem napływających miarowo fal. Pochyleni nad talerzami ceremonialnie przeżywając każdy kęs, tkwili jednak w milczeniu. Kaziuk czuł, że rodzicom, a szczególnie ojcu ciąży ta cisza ołowiem. To też podnosił co chwila głowę z nad talerza i racył ich przymilnym uśmiechem, jakby powstrzymać chciał rodziców od cisnących im się na usta słów.
Kiedy syci już odsunęli od siebie resztę jedzenia, stary dźwignął się z krzesła i spojrzął na zegar.
— Ano chyba to już i czas do kościoła Karolciu?
— Tak za pół godzinę suma.
— A ty? — pytając nieco zaczepnie popatrzył na Kaziuka ojciec.

— Niech sobie odpocznie mizerota, zostaw go w spokoju.
Podeszli do szaf kryjących święteczne okrycia. Stary szamotał się z kołnierzykiem, narzekał na zepsute spinki, szperał w podtykanych mu przez żonę pudelkach z galanteryjnymi rupieciami, jakby odniechcenia czałpał z każdą założoną częścią ubrania przed lustro, przypominał niedokładności i braki kroju w ubraniu — odświeżnie nadęty i uroczysty.
Główna ulica miasteczka zalana łagodnym słońcem wiosennym tkwiła w beczynności niedzielnej. Lekki wiatr ślizgał się po ulicach przydrożnych drzew, wyprędał chwylami na bielejącą w słońcu szosę, nieśmiało podrywał lekkie obłoczki kurzu i ginął w okolicznych sadach.
Ludzie! kroczyli ścieżkami wzdłuż drogi, odcinali się strojem od panoszącej się wszędzie zieleni.
Była już właściwa pora nabożeństwa, bo wejście do kościoła zagęszczało się tłumem. Dyskretnie wymieniano ukłony i wszyscy znikali z nabożnym powolnym szuraniem obuwia w mrocznej, chłodnej kruchcie.
Pakosio wie zajęli miejsca w ławkach. Kościół szumiał jeszcze szepciami, falowaniem poszukujących wygodniejszych miejsc, kasłaniem i wycieraniem nosów.
Po chwili zabrzęczały dzwonnki, zagrały organy i ksiądz w świetle świec, bieli i złotych haftów ornatu, wypłynął na wzniesienie wielkiego ołtarza. Odpowiedzieli mu ludzie klękaniem i nabożnymi gestami modlitwy.
Kiedy Pakoś wyszeptał już słowa paciera w rozgwarze modlącego się tłumy, w monotonych melodiach organów, w lekkim oparze wypitej wódki — popadł w drzemkę. Wyrwał się z niej od czasu do czasu jak ze zwojów nagrzanego pierzyny i nieco lekliwie spoglądał na żonę.

Karolcia tkwiła jednak w nabożnym skupieniu. Tu bowiem w kościele odnajdywała dawną atmosferę Kaziukowego dzieciństwa... Czyste ubranko, jaśniejąca bielą komezka, i poruszający się dziecinny jeszcze krokiem po stopniach ołtarza — Kaziuk. Dzisiaj jeszcze widzi jego złożone nabożnie ręce i obrocone ku wyżynom ołtarza oczy...
To też potoki żwawo spływających z jej ust modlitw urywały się niespodzianie, a serce zalewała gorycz, naloł wrogich światowych spraw, które porwały syna i uczy niły z niego niezrozumiałego niemal obcego człowieka.
Podrywała się co chwila, jak z upadku, przyglądała się znajomym twarzą, murm kościelnym i obrazom, ożywiała się na nowo pasmem znanych na pamięć modlitw, by znów osunąć się, przepaść w dokuczliwych myślach o Kaziuku.
Początkowo było to wszystko niejasne, ale na dnie świadomości tkwiło jeszcze krzepiące przeświadczenie, że tak trzeba, że to są nieznane jej sposoby myślenia ludzi, którzy się kształcą, którzy pną się na wyższe szczeble. Wierzyła wtedy w wpływ ojca i otoczenia, kładła się myślą, że to nie przeszkodzi wejść Kaziukowi w zamknięty dla niej świat sędziów, rejentów, księży, adwokatów.
Ale kiedy mąż przeczytał jej z gazety tego pamiętnego wieczora, o uwieżieniu Kaziuka, kiedy w dniu jego przyjazdu popatrzyła na synowską twarz, na ubranie — nie miała już złudzeń. To needed, to wstyd, to poniewierka, to marnienie bez cienia nadziei.
Wtulila głowę w dłoń i czuła między palcami spływające cicho krople łez.
Ksiądz ostatnimi słowami modlitwy kończył nabożeństwo.

Łódź, Piotrkowska 66, Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18, Telefon Administracji 222-22

Redakcja naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13 Sekretarz Redakcji od 11-12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz pełito wy poza tekstem - 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr - szpalę poza tekstem - zł 14, w tekście - zł 21. - W numerach niedzielnych i świątecznych - 50 procent drożej.

D-03982 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Łódź, ul. Żwirki 2.